

»
**Sylwester
Latkowski**

redaktor naczelny



Patologiczna lojalność premiera

s.latkowski@wprost.pl @LatkowskiS

Sławomir Neumann, wiceminister zdrowia, nieporadnie kłamie w sprawie wielkiego kontraktu, który pomógł załatwić klinice naciągającej swoich pacjentów – piszą Agnieszka Burzyńska i Michał Majewski. Ustalenia dziennikarskiego śledztwa od tygodni są znane szefowi Ministerstwa Zdrowia Bartoszowi Arłukowiczowi i premierowi Donaldowi Tuskowi. Obaj jednak stoją murem za swoim wiceministrem.

Poprzez PR-owców i prawników powiązanych z wiceministrem i firmą Sensor, na rzecz której lobbował, do redakcji doszło ostrzeżenie: „Mamy nadzieję, że Neumann puści was z torbami”. Podobnie było, gdy opisałismy sprawę Sławomira Nowaka. Dziś tamta atmosfera wróciła. Czy są to jedynie strachy na Lachy? Prawie dziesięć lat temu realizowałem cykl programów „Układ lekowy”

w ramach magazynu „Konfrontacje” TVP 2. Pokazywałem w nich, że urzędnicy wchodzą w korupcyjne układy z koncernami farmaceutycznymi. Efekt? Masowe zarzucanie mnie i TVP pozwami pisanymi przez największe i najdroższe kancelarie prawne w Polsce, o których wyjątku nie może marzyć żaden z nas. Nie obyło się także bez nacisków na decydentów w telewizji. „Tam, gdzie w grę wchodzi milionowe kontrakty, wszystko się może zdarzyć” – usłyszałem wtedy od jednego z urzędników Narodowego Funduszu Zdrowia. Lata mijają, a walka o kasę staje się jeszcze bardziej bezwzględna.

Neumann ma poczucie siły. Wie, że dziennikarze i wydawcy nie mają dzisiaj na tyle solidnych podstaw ekonomicznych, by nie odczuwać skutków kosztownych długoletnich procesów. Co z tego,

że je wygramy! W arsenale ma także mocniejsze narzędzia nacisków. Przede wszystkim bezwzględne poparcie i zaufanie premiera. To, że jest człowiekiem bez zasad, pokazał, publikując na Twitterze SMS-y naszej dziennikarki. Im bardziej mu „Wprost” depcze po piętach, tym bardziej on brnie w kolejne kłamstwa, nie ścierając ze swej twarzy uśmiechu. Patologiczna lojalność jego zwierzchników, w tym najważniejszej osoby – premiera Donalda Tuska – czyni go bezkarnym. – Tutaj nigdy nie chodziło o dobro pacjentów. To jest zwykły biznes. Chłopcy pokazują, że to oni będą rozdzielać frukty i nikt im nie będzie bruździł, na pewno nie pismaki. Wy życie tylko tydzień – usłyszałem od swego rozmówcy w dniu, kiedy tekst „Wszystkie kłamstwa Neumanna” kierowałem do druku. ■

**Anna
Gielewska**

dziennikarka
działa polityka

»



Pętla na szyi Piechocińskiego

Marek Sawicki wraca do resortu rolnictwa. Czy sięgnie też po władzę w rozchwianym PSL? Takie powroty z politycznego niebytu zdarzają się rzadko. Raptem półtora roku temu Sawicki wychodził z kancelarii premiera z dymisją, po tym jak „Puls Biznesu” ujawnił tzw. taśmy Serafina. Wyłaniał się z nich obraz pajęczyny towarzyskich powiązań działaczy PSL w agencjach rolnych, wykorzystywania stanowisk, kosztownych wyjazdów. Głównym bohaterem był jeden z najbliższych współpracowników Sawickiego – Andrzej Śmietanko. Sprawą zajęły się prokuratura i CBA. Wszystko wskazywało na to, że to koniec politycznej kariery Sawickiego. Jednak po powrocie do Sejmu zaczął odbudowywać swoją pozycję. Zwłaszcza po tym jak stery w PSL przejął Janusz Piechociński (zresztą z dużym udziałem Sawickiego). Były minister rolnictwa recenzował, komentował, udzielał wywiadów. Dbał też o zachowanie wpływów w resorcie i agencjach. Kiedy prokuratura umorzyła śledztwo, triumfował. Zaczęły się pojawiać sygnały, że przymierza się też do powrotu do ministerstwa. Ale on się od nich odcinał. Aż do ostatniego piątku.

Żądając dymisji Stanisława Kalemby w związku z kryzysem wokół afrykańskiego pomoru świń, Piechociński zarekomendował premierowi, by zastąpił go właśnie Sawicki. Jak argumentował, nie ma bowiem „czasu na eksperymenty”. To jednak ryzykowny ruch – z dwóch powodów. Po pierwsze, kilka tygodni temu „Rzeczpospolita” opisała wyniki kontroli KPRM, która potwierdza nieprawidłowości w agencjach rolnych, źle ocenia też głośną sprawę sfinansowania promujących polską żywność spotów z udziałem Sawickiego (opisywaną m.in. przez „Wprost”). Kancelaria przekazała swoje wnioski CBA. Mimo korzystnych decyzji prokuratury historia może mieć ciąg dalszy.

Nominacja Sawickiego może się okazać dla Janusza Piechocińskiego ryzykowna z jeszcze jednego powodu. Jego pozycja jest słaba, w sondażach przed eurowyborami ludowcy wypadają fatalnie. Jeśli wynik będzie słaby, może się pożegnać ze stanowiskiem. A wtedy potrzebny będzie nowy prezes. W PSL słychać, że Sawicki na resorcie rolnictwa nie poprzestanie i spróbuje sięgnąć po władzę w partii. Wystarczy, że zaciśnie pętlę, którą Piechociński właśnie sam założył sobie na szyję. ■

a.gielewska@wprost.pl @agielewska

ZDJĘCIA: ABEK MARKOWICZ